Mieszkańcy o Rynku Podgórskim ● Kładka czy rura ● 365 drzew
Maruda polska ● Jedziemy na Syberię ● Poradnik wakacyjny

www.wiadomosci.krakow.pl

tradycja od 1995 r.

WIADOMOŚCI

PL ISSN 1507-6105

Egzemplarz bezpłatny
Przekaż dalej!

Bieżanów Nowy i Stary, Kozłówek, Kurdwanów, Łagiewniki, os. Cegielniana, Piaski Nowe i Wielkie, Prokocim Nowy i Stary, Rżąka, Swoszowice, Wola Duchacka Wschód i Zachód

Nr 7-8 (174-175) Rok XVI | Kraków | lipiec - sierpień 2010

Kładka Bernatka czy wyjątkowa rura

Połączenie Podgórza z Kazimierzem

projekt

wykonanie

W sobotę 19 czerwca po godz. 13 zakończyła się spektakularna operacja przerzucania przez Wisłę kładki pieszo-rowerowej, która połączyła Podgórze z Kazimierzem. W trakcie majowej powodzi krakowianie przyglądali się dramatycznej akcji zabezpieczania konstrukcji przed porwaniem jej przez rwącą rzekę.

Kładkę wybudowano pomiędzy dawnymi przyczółkami mostu Franciszka Józefa, zwanego także Podgórskim, w ciągu ulic Mostowej i Brodzińskiego. Po stronie Kazimierza już cumują przy niej konsumenckie barki, po stronie Podgórza przyjdzie na to czas, atrakcyjne lokale po obu stronach już są wykupione.

Kładkę wymyślono w Autorskiej Pracowni Projektowo-Plastycznej prof. Andrzeja Gettera. Na wizualizacji jest przejrzysta, finezyjna i wysublimowana, autorzy inspirowali się konstrukcją liścia. Nie zastosowano żadnych umocowań w korycie rzeki, elementem nośnym jest stalowa rura w formie łuku, do niej, za pomocą specjalnych lin, podwieszono dwa pomosty – jeden dla pieszych, drugi dla rowerzystów.

Cd. na str. 3

Driada Parku Duchackiego

Pewnego czerwcowego dnia Cecylia Malik dała się poznać jako driada parku Duchackiego. Pojawiła się na jednym z piękniejszych drzew, oświadczając: – *Weszłam dziś na tą lipę, narażając się na zagryzienie przez komary, aby poprzeć protest obrońców Parku na Woli Duchackiej. Chcą oczywiście wybudować tam bloki, jakby nie mieli miejsca gdzie indziej, a jest czego bronić, tyle obłędnych dębów, jesionów, lip, Boże! puszcza, choć tak mała.*

Cd. na str. 8

Fot. Piotr Dziurdzia

HURTOWNIA OKIEN I DRZWI

PRODUCENT OKIEN Z PVC
GROBUD
Stalprodukt
ZAMOŚĆ Sp. z o.o.

NAJWYŻSZA JAKOŚĆ!
W ROZSĄDNEJ CENIE!

Kraków,
ul. Nowosądecka 50
tel. 12 265 20 02
os. Niepodległości 3A
tel. 12 346 14 51

WĘGIEL - KOKS - BRYKIET
EKOGROSZEK
DREWNO KOMINKOWE

tel. 12 /269-06-01
12 /393-57-01
ul. Kolejarzy 71
– przy stacji PKP Kraków Swoszowice
(dojazd od ul. Kąpielowej)

TŁUMIKI
hurt - detal - serwis
opony, haki hol., hamulce, amortyzatory
12 657 23 75, 513 096 771
PIOMAR, Kozłówek, ul. Polonijna 1

Auto - Center
Czynne:
pn. - pt.: 8-18 sob.: 8-14
ul. Wielicka 250
tel. 12 288 04 10 i 12 288 05 00

PRZEGLĄDY REJESTRACYJNE
- motocykle - samochody do 3,5 T
- pojazdy zasilane gazem
- pojazdy sprowadzone z zagranicy
- badania powypadkowe

SERWIS
- naprawa wszystkich marek pojazdów
- serwis pogwarancyjny - serwis ogumienia
- specjalizacja OPEL
- komputerowa diagnostyka samochód OPEL
- naprawy blacharsko - lakiernicze

KLIMATYZACJA - naprawa - obsługa - dezynfekcja układu wentylacji
SKLEP - części zamienne, oryginały i tańsze zamienniki

BIURA DO WYNAJĘCIA: 600 880 870

Tunel akustyczny na Bochenka

Jestem mieszkańcem osiedla Piaski Nowe i mieszkam w okolicy ul. Bochenka. Ten niedawno powstały odcinek drogi stał się fajnym skrótem między Kurdwanowem a Bieżanowem i korzysta z niego duża ilość pojazdów. Droga zlokalizowana została między 10-piętrowym blokiem a niedokończonym szpitalem. Ta sytuacja spowodowała, że powstał tzw. tunel akustyczny, który potęguje hałas, jaki wywołują pojazdy poruszające się tą ulicą. Mimo naszych starań nie udało się wywalczyć w ZIKiT-cie ograniczeń prędkości ani wyeliminować ruchu pojazdów ciężarowych. Co prawda jest ustawiony znak ograniczenia tonażu, ale wydane zezwolenia na przejazd sprawiają, że postawione znaki straciły swoje znaczenie. A wiele innych pojazdów, które nie maja takich zezwoleń, też poruszają się tą drogą. Ostatnio na w/w drodze pojawiły się pęknięcia i droga zaczyna się „rozpadać" pod naciskiem niedostosowanym do poruszających się ciężarówek. Po naszej interwencji (…) „zabrano się" do naprawy tej drogi... i o zgrozo pęknięcia i powstające koleiny zalano grysem. Taka metoda nic nie pomoże, a na dodatek zrobiono to na mokrej zimnej nawierzchni i grys, którym zamaskowano pęknięcia nie związał się z podłożem. (Można zobaczyć na zdjęciu, jak jego nadmiar został pozamiatany przy użyciu miotły przez pracownika). Pytam: jak długo mamy znosić niekompetencje urzędniczą i kto za to odpowiada? kiedy doczekamy się ograniczenia prędkości? kiedy naprawdę ograniczymy ruch pojazdów ciężarowych? kiedy zostanie zapewnione bezpieczeństwo dla mieszkańców i dzieci, które mają zlokalizowany plac zabaw w bezpośredniej bliskości ulicy? Czy musimy doczekać się tragicznego wypadku, by dotarło do urzędników, że domagamy się załatwienia pilnej i słusznej sprawy. To my tu mieszkamy i chcemy czuć się bezpieczni i mieszkać w miarę spokojnych warunkach.

Z poważaniem,
Wasz wierny Czytelnik
zdjęcia od autora

Plac zabaw nie dla dzieci

Plac zabaw znajduje się przy bloku ul. Stojałowskiego 17 (za wymiennikownią ciepła). Teren zielony z nasadzeniami drzew, czyli w sumie wymarzone miejsce do zabaw dzieci. Niestety od lat nasze dzieci mają do dyspozycji wybetonowany plac, na środku którego znajduje się piaskownica, instalacja, która kiedyś była autkiem, ale od lat nie ma kierownicy i zarasta trawą, i metalowa konstrukcja do przechodzenia. Ławki swe lata świetności też dawno zapomniały, są zapadnięte, powyginane i często też brakuje w nich desek. Urokowi dodają też dwa małe kosze, które nie są w stanie pomieścić śmieci, a brak kosza na psie odchody powoduje, iż w koszach oprócz butelek po napojach i śmieci znajdują się kupy. Od lat miejsce graniczące z placem zabaw jest wykorzystywane przez dwie starsze panie do dokarmienia gołębi i nic by to nie przeszkadzało, gdyby owe panie zadbały o porządek. Fetor, jaki unosi się z „karmnika", przypomina zapach niesprzątanego chlewika bądź zagrody dla hien.

Kilkakrotnie interweniowaliśmy w SM „Kurdwanów Nowy" i obiecywano nam, że zajmą się sprawą, ale spełzło to na niczym. Obecnie po kolejnej rozmowie telefonicznej usłyszeliśmy, iż nie ma na to pieniędzy, tyle tylko, że jesteśmy zdziwieni, gdyż tuż za ulicą przy Wysłouchów 19 są dwa place zabaw, jeden nowo wybudowany od strony klatek z bezpieczną zjeżdżalnią plastikową, ogrodzoną piaskownicą i huśtawkami, a drugi od strony balkonów, gdzie w ubiegłym miesiącu zainstalowano nowe bujaki. Cóż, czyżby podział na lepszych i gorszych nadal pokutował w spółdzielni? Nadmienię, że przy ulicy Stojałowskiego bloki 15 - 29 nie ma innego alternatywnego miejsca, gdzie mogłyby bawić się dzieci.

(nazwisko i imię do wiadomości redakcji)
zdjęcia od autorki listu

Zastawiany dojazd

Muszę przyznać, że to bardzo dobrze, że istnieje taka gazeta jak „Wiadomości". Tutaj pisze się o wydarzeniach związanych z naszymi osiedlami, a także o naszych problemach. Jestem Państwa stałym czytelnikiem już od wielu lat. Dziękuję Wam za to, że jesteście i życzę dalszych sukcesów!

Chciałbym zasygnalizować problem, który z pewnością jest warty opisania „Wiadomościach", np. w Lokalnym Forum. Od dłuższego czasu w dni handlowe notorycznie zastawiana jest droga dojazdowa do placu (a także bloku) przy ul. Na Kozłówce 16. Dojazd do placu i tej części bloku, która z placem sąsiaduje, jest uniemożliwiany przez rozstawiające się stanowiska sprzedające owoce i warzywa, czasami także inne artykuły. Dochodzi do tego, że mieszkańcy osiedla muszą się przeciskać między stoiskami idąc np. na parking, do przychodni, tramwaju/autobusu czy okolicznych sklepów. Co więcej, droga ta jest tarasowana również wtedy, kiedy plac świeci pustkami. Dlaczego zatem handlujący nie przeniosą się na teren placu? Być może chodzi o to, że za luksus zajmowania powierzchni na placu do tego wyznaczonym trzeba sobie zapłacić, a na drodze dojazdowej ta opłata jest mniejsza?

Byłem parokrotnie świadkiem sytuacji, kiedy ktoś chciał podjechać bliżej samochodem. Sam ostatnio nie mogłem podjechać dalej, by zaparkować dosłownie na 5 minut celem zabrania babci do szpitala. A co w przypadku, gdy zdarzy się (nie daj Boże) pożar? Wóz strażacki nie podjedzie pod blok, bo drogę zajmują przekupki? A co na to przedsiębiorcy posiadający sklepy na tym placu – przecież do nich zaopatrzenie też w pewnych godzinach nie może podjechać (nie mówiąc już o kurierach czy przeprowadzkach)?

Niestety jednak na uwagi mieszkańców z prośbą o nie tarasowanie dojazdu handlujący odpyskowują w niezbyt miły sposób. Przecież żyjemy w XXI wieku i trudno, byśmy uciekali się do średniowiecznych metod rozwiązywania sporów.

Wyrażam nadzieję, że opublikowanie tekstu o tym problemie pomoże naświetlić go i rozwiązać.

(dane autora do wiadomości redakcji)
zdjęcie od autora

Ostrożnie z łączeniem szkół

Pan Żądło chce połączyć Zespół Szkół ul. Millana z Gimnazjum 31 na ul. Spółdzielców. Tłumaczy to względami ekonomicznymi. Mieszkańcy os. Kozłówek protestują przeciwko takiemu połączeniu. Możliwości połączenia z innymi szkołami jest kilka. Dyrekcja szkoły chce utworzyć dodatkowe klasy sportowe i klasy o profilu gastronomicznym. Próby te były hamowane prze niektórych radnych Krakowa. Pragnę nadmienić, że oczywiście radni nie raczyli powiadomić ani dyrekcję Gimnazjum 31, ani mieszkańców os. Kozłówek. Dowiedzieliśmy się [o tym] *dzięki przeciekom. Jesteśmy przeciwni (...) sprowadzaniu na nasze osiedle młodzieży patologicznej. 80 % uczniów z Zespołu Szkół z ul. Millana (około 200 uczniów) ma dozór kuratorski. (…) Dlaczego niektórym radnym zależy na zdemoralizowaniu naszych dzieci i uczynienia z naszego osiedla jeszcze gorszych slumsów. Dzieci i młodzież jest podatna na różnego rodzaju złe wpływy. (…) Kilku „uczniów" z Gimnazjum 31 zostało wyrzuconych do szkoły na ul. Millana. Po wyrzuceniu tych „uczniów" wraca porządek. Tych kilku potrafiło demoralizować całą szkołę. A teraz tu wrócą. Jest tu boisko typu „orlik», są sponsorzy, są klasy sportowe. To wszystko zostanie zniszczone. (…) Na os. Kozłówek mieszka kilku uczniów z Millana. Widzimy, do czego są zdolni. Szkoda, że tego nie widzi p. Dyrektor tej szkoły i p. Żądło z pionu edukacyjnego miasta Krakowa.*

Protestujący mieszkaniec
(Jeden z wielu)

Basen na legitymację

Miasto zbudowało na Kurdwanowie basen za miliony złotych, w lecie basen zrobił promocję dla dzieci. Na podstawie legitymacji szkolnej dzieci z XI dzielnicy wchodzą za darmo. A ja pytam: co z dziećmi 3, 4, 5, 6-letnimi - jak im wytłumaczyć, co to jest legitymacja???

Czytelnik

Sygnały

● Dzięki staraniom Dzielnicy XI udało się zakończyć remont ul. Białoruskiej, w tym na odcinku do ul. Malborskiej. Do wymiany pozostają jeszcze chodniki, szczególnie naprzeciwko przychodni zdrowia.

● Carrefour wymienia płytki chodnikowe na elegancką kostkę. To też pozytywna wizytówka tej firmy. W tym czasie inne ekipy, wyposażone w koparkę pracującą przy ul. Kordiana, „po sąsiedzku" zdewastowały chodnik dla pieszych przy wjeździe do Carrefoura.

● Zdewastowany przez pojazdy jest chodnik na ul. Nowosądeckiej (koło przystanku autobusowego). Czy poniosą za to odpowiedzialność właściciele licznych lokali usługowych?

● Ulica Turniejowa, na odcinku od Karpińskiego do Gromady Grudziąż, to tor przeszkód dla ryzykantów. Wkrótce ma to się zmienić – na lepsze.

Sprostowanie do „Zmian dla Swoszowic"

W artykule, opublikowanym w czerwcowym nr. „Wiadomości", błędnie został podany nr telefonu do siedziby Rady i Zarządu Dzielnicy X Swoszowice. Prawidłowy to **12 264 92 01**. Dzwoniąc pod ten numer można dopytać się o szczegóły nowych planów dla naszej dzielnicy. Za pomyłkę serdecznie przepraszam.

Elżbieta Ćwik

Mieszkańcy o Rynku Podgórskim:

Nie chcemy salonu

Więcej imprez kulturalnych, więcej miejsc do siedzenia, więcej „pretekstów" do spotkań – takie są oczekiwania mieszkańców odnośnie Rynku Podgórskiego. Wizje projektantów znacząco odbiegają od marzeń mieszkańców i opinii miłośników Podgórza.

Trwa dyskusja o przyszłości Rynku Podgórskiego. Urząd Miasta przebąkiwał o usytuowaniu pod tym placem parkingu podziemnego na kilkaset samochodów, ale pomysł chyba upadł już ostatecznie ze względu na problemy techniczne, komunikacyjne. Mówi się za to o remoncie płyty Rynku i jej przyległości. Projektanci lansują pomysł, który ma z Rynku uczynić „salon", reprezentacyjną wizytówkę dzielnicy. Planowane jest usunięcie samochodów z wewnętrznej części placu, istotna „przebudowa" zieleni, zmiana nawierzchni na ciemniejszą, z elementami dekoracyjnymi, likwidacja istniejących kiosków z kwiatami oraz postawienie fantazyjnej fontanny. Ów projekt został już dwukrotnie mocno skrytykowany przez radnych Dzielnicy XIII. Sprzeciwiają mu się też miłośnicy Podgórza. Jarosław Żółciak, autor wielu opracowań dotyczących Podgórza, mówi wprost, że przeprowadzenie remontu według lansowanego projektu zburzy subtelne piękno Rynku. – *On nigdy nie był salonem. Zdjęcia, pocztówki sprzed lat pokazują go jako plac handlowy, tętniący życiem, otoczony klasycystycznymi kamieniczkami, przy których neogotycki kościół św. Józefa jest perełką, ozdobnym dodatkiem do spokojnego otoczenia.* Zbigniew Beiersdorf dodaje, że żadna modernizacja nie może zacierać stylu epoki, w której powstała ulica, plac. – *Piękno Rynku tkwi w tym, że „spokojnym" architektonicznie kamieniczkom towarzyszy „ozdobny" kościół. Wprowadzenie dodatkowych ozdobników w nawierzchni, w postaci małej architektury spowoduje miszmasz, przemieszanie stylów i idei.*

W dniach 3 – 4 lipca odbyła się w Rynku Podgórskim III edycja „Targów Rzeczy Wyjątkowych", zorganizowana przez Stowarzyszenie PODGORZE.PL, przy udziale licznych wystawców i nielicznych sponsorów. Idea targów zawiera się w skrócie" Made in Podgorze", który jest przeciwieństwem „Made in China", ma inspirować patriotyzm lokalny i promować pracę organiczną w Podgórzu.
Fot: Jarosław Kajdański

Przestrzeń dla ludzi

Można powiedzieć, typowa sytuacja ścierania się opinii i ktoś musi arbitralnie przeciąć dyskusje, podjąć decyzję. Stowarzyszenie Przestrzeń Ludzie Miasto postanowiło pomóc w rozstrzygnięciu tego dylematu i zapytać o zdanie... mieszkańców. W kwietniu br. odbyły się „warsztaty miejscotwórcze" wzorowane na doświadczeniach USA i krajów zachodnich. Tam od lat prowadzone są działania zmierzające „do odzyskiwania" przestrzeni publicznej (placów, ulic) spod władzy samochodów i oddawania jej we władanie pieszych. Nie chodzi o proste zamykanie ulic dla ruchu samochodowego, ale taką organizację życia w okolicy, by ludzie mogli i chcieli się spotykać, by mogły się odbywać wydarzenia kulturalne i sportowe. Propagatorzy tej idei uważają bowiem, że przestrzeń publiczna jest „przedłużeniem" naszych mieszkań i każdy ma prawo, by się w niej dobrze czuć, by z niej korzystać. Przekonują, że pomysły narzucone przez urbanistów są drogie w realizacji, że często trzeba je modyfikować tuż po realizacji. Natomiast projekty realizowane zgodnie z wolą mieszkańców można wdrażać stopniowo, modyfikować zależnie od rozwoju sytuacji. Co ważne, do inicjatyw oddolnych bardzo chętnie włączają się okoliczni biznesmeni i rodzą się warunki do partnerstwa publiczno-prywatnego.

Uczestnicy wspomnianych warsztatów dotyczących Rynku Podgórskiego mieli do wypełnienia ankietę, w której oceniali to, co jest i określali swoją wizję na przyszłość. Okazało się, że mieszkańcy wysoko oceniają ogólną kompozycję placu, bryłę kościoła, a negatywnie szczegóły: mało i niewygodne miejsca do siedzenia, brud i niekiedy smród gołębich odchodów przy studni, zniszczone i nie pasujące do siebie elementy małej architektury. Chwalono dostępność komunikacyjną z każdego zakątka Krakowa, a zganiono brak widocznych, czytelnych oznaczeń mówiących o roli i historii Rynku. Fatalnie wypadła część „Funkcje i działania". Co prawda pozycja „różnorodność sklepów, usług" otrzymała 2,9 punktów (na 4 możliwe), ale „ilość wydarzeń kulturalnych" 1,3; „ogólna aktywność/stopień wykorzystania miejsca" 1,8, a „witalność gospodarcza" 1,9 pkt. Trudno się temu dziwić, skoro Rynek postrzegany jest jako centralna płyta oddzielona od kamienic pasem zieleni, jezdnią, chodnikiem, a nie spójna całość. Patrząc na powyższe wyniki nie zdziwi fakt, że wartość społeczna, „mierzona" liczbą ludzi tworzących grupę i poczuciem dumy, otrzymała jedynie, odpowiednio – 1,1 i 2,3 pkt.

Rekreacja, handel, turystyka

Jako głównych potencjalnych użytkowników Rynku wskazywano mieszkańców, dzieci, emerytów, klientów okolicznych sklepów i turystów. Podpowiadano, że warto już teraz wysprzątać plac, wprowadzić ławki i stoliki umożliwiające siedzenie w grupie (np. granie w szachy jak nad Wisłą), naprawić istniejące kosze na śmieci i postawić pojemniki na psie odchody, dobrze oświetlić płytę Rynku, a przede wszystkim zwiększyć liczbę wydarzeń (kiermasze, wystawy, prezentacje), odbywających się w tym miejscu. Podobne działania proponowano też w perspektywie długofalowej.

Widać więc, że mieszkańcy mają wizję przyszłości Rynku, chcą go ożywić i korzystać z niego. Odbiega to znacząco od planów projektantów chcących uczynić z placu „salon", dążących do drogiej inwestycji odbiegającej od charakteru miejsca. Ciekawe, czy ktoś posłucha woli Podgórzan, uwzględni ją w projektach, zechce wyzwolić energię społeczną i krok po kroku realizować wspólne pomysły. Na pytanie, jak skłonić Urząd Miasta do realizacji tej drugiej wersji, niestety nie znaleziono odpowiedzi na majowym spotkaniu poświęconym przestrzeni publicznej w Podgórzu.

Krzysztof Duliński

Połączenie Podgórza z Kazimierzem

Cd. ze str. 1

Wykonanie budzi jednak wątpliwości, bo zagubiono gdzieś zadeklarowaną lekkość i subtelność, z daleka konstrukcja kojarzy się nie liściem, ale z rurą MPEC, którą trzeba było jakoś przerzucić przez rzekę. Zasłonięto przy tym wyjątkowej urody konstrukcję Mostu Marszałka Piłsudskiego, który stanowi rozpoznawalną wizytówkę Podgórza i powód do dumy.

Wykonawcą projektu było konsorcjum firm InterCor z Zawiercia i INTOP Tarnobrzeg. Stalowy łuk ma długość 145 m, pomosty ok. 130 m, całość waży ponad 700 ton, koszt budowy to ponad 30 mln zł. Kładka zostanie oddana do użytku we wrześniu.

Decyzją Rady Miasta nazwano ją imieniem Laetusa Bernatka, zakonnika, który na przełomie XIX i XX wieku doprowadził do wybudowania budynków szpitala Bonifratrów w Krakowie.

W planach jest jeszcze budowa kładki łączącej Ludwinów z okolicami Skałki. Projekt był już gotowy, powstał w Biurze Projektów Lewicki - Łatak. Autorzy również zapewniali o „romantycznej konstrukcji", utworzonej przez „trójprzegubowy łuk, przypominający krzyżujące się w powietrzu serpentyny". Realizację tej kładki odłożono jednak na lepsze czasy dla finansów miasta.

Tekst i zdjęcie: Jarosław Kajdański
Wizualizacja kładki Bernatka:
(fot. Autorska Pracownia Projektowo-Plastyczna prof. Andrzeja Gettera)
Źródło: UM Kraków

Wybraliśmy Prezydenta RP

4 lipca w II turze wyborów prezydenckich kandydat PO **Bronisław Komorowski** zwyciężył nad **Jarosławem Kaczyńskim** z PiS różnicą 6,02% głosów (53,01 do 46,99%). W Krakowie zwyciężył Komorowski stosunkiem głosów 60,08 do 39,92%, w Małopolsce Kaczyński stosunkiem głosów 56,12 do 43,88%.

W naszym rejonie Podgórza wyniki wyborów w II turze były następujące: Dzielnica IX **Łagiewniki – Borek Fałęcki** Komorowski 63,27 : Kaczyński 36,73; Dzielnica X **Swoszowice** Komorowski 58,42 : Kaczyński 41,58; Dzielnica XI **Podgórze Duchackie** Komorowski 61,08 : Kaczyński 38,92; Dzielnica XII **Bieżanów – Prokocim** Komorowski 57,82: Kaczyński 42,18.

* * *

Kampania prezydencka nazwana została festiwalem obietnic bez pokrycia. Obaj kandydaci złożyli obietnice szacowane na ok. 34 mld zł przy dziurawym budżecie państwa. Dotyczyły one kompetencji premiera rządu, a nie prezydenta. Kampanię prowadzono pod hasłami katastrofalnego dla Polski zagrożenia PiS-sem z jednej strony, a niebezpieczną dla demokracji monopolizacją władzy w rękach PO z drugiej. Stwarzano przy tym pozory, zaprzeczano dotychczasowym działaniom i wizerunkom, roztaczano wizję zgody narodowej. Opcja PO zwyciężyła w 9 województwach - zachodnich, północnych i części południowych, opcja PiS zwyciężyła w 7 województwach – wschodnich i części południowych.

Kampania prowadzona była głównie poprzez media, z wyborów uczyniono tandetne, histeryczne show. Polska demokracja wydaje się medialna, na pokaz, fabularna – przez co oderwana od faktów i rzeczywistości. Społeczeństwo zostało jeszcze wyraźniej podzielone przez narzucone kryteria partyjne. Zamiast łączyć, postraszono i wprowadzono ostre podziały. Niestety, nadchodzące wybory samorządowe nie zapowiadają zmian na lepsze.

W skrócie

DOLINA SERAFY. Pod taką nazwą zawiązał się komitet mieszkańców Starego Bieżanowa i os. Złocień. Jego zadaniem jest dopilnowanie, aby władze miasta wykonały zabezpieczenia przeciwpowodziowe w tym rejonie. Serafa bowiem przy każdej okazji zalewa mieszkania i domy. Wskazano na brak zbiorników retencyjnych przy wybudowanym w tej okolicy węźle autostradowym, konieczność modernizacji kanalizacji opadowej oraz stałe oczyszczanie koryta Serafy.

POWODZIANIE DO SĄDU. Poszkodowani przez powódź mieszkańcy, działkowicze i właściciele firm z okolic ul. Nowohuckiej, gdzie przerwany został wał przeciwpowodziowy, podali do sądu odpowiedzialnych za jego utrzymanie.

POPULARNE „MIŁOSIERDZIE". Organizowany w małopolskich szkołach konkurs „Mieć wyobraźnię miłosierdzia" cieszy się coraz większym zainteresowaniem. W ub.r. wzięło w nim udział ok. 3,5 tys. uczniów z 235 gimnazjów i szkół średnich, w tym roku zgłosiło się już o 1 tys. uczestników więcej. Zadaniem konkursu jest stworzenie podstaw szkolnego wolontariatu poprzez niesienie pomocy innym. Organizatorem konkursu jest od trzech lat Sejmik Województwa Małopolskiego.

CEGIEŁKI NA CENTRUM. Rozprowadzany jest medal z wizerunkiem Jana Pawła II, dochód ze sprzedaży ma zasilić konto łagiewnickiego Centrum „Nie lękajcie się", które jest budowane z datków wiernych. Tempo prac jest dobre, powstaje budynek Instytutu Jana Pawła II, Centrum Wolontariatu oraz kościół.

OPÓŹNIENIA W BUDOWIE. Budowany początkowo z myślą o Mistrzostwach Europy w 2012 r. stadion Wisły ma już spore opóźnienia. Miał być w całości gotowy w lipcu, według nowych deklaracji będzie w październiku.

ZMIANA W KODEKSIE. Od września wszelkie drogi określane jako wewnętrzne, osiedlowe, zarządzane przez np. spółdzielnie i wspólnoty mieszkaniowe, czy drogi prywatne - będą podlegały kodeksowi drogowemu, co umożliwi egzekwowanie przepisów i karanie za ich łamanie.

CMENTARZ DLA ZWIERZĄT. Oprotestowany przez mieszkańców i ostatecznie odrzucony przez radnych Dzielnicy XI plan budowy cmentarza dla zwierząt w rejonie ul. Hallera powstanie przy ul. Reduty między torami dwóch linii kolejowych. Pozytywnie w tej sprawie wypowiedziała się Rada Dzielnicy IV Prądnik Biały.

Wakacje z książką

Zapraszamy do korzystania z osiedlowych filii Podgórskiej Biblioteki Publicznej. Podajemy zmienione ostatnio numery telefonów oraz godziny otwarcia w okresie wakacyjnym.

BIEŻANÓW:
ul. Aleksandry 11 (pawilon), pon., śr., pt. 12 – 18,
wt. 10 – 15, czw. 12 – 15; tel. kom. 797 024 001.
KOZŁÓWEK:
ul. Spółdzielców 3 (pawilon), pon., śr., pt. 12 – 18,
wt. 10 – 15, czw. 12 – 15; tel. kom. 797 024 014.
KURDWANÓW:
ul. Wysłouchów 33, pon., śr., pt. 12 – 18, wt., czw. 11 – 15;
tel. kom. 797 024 009.
ŁAGIEWNIKI - OS. CEGIELNIANA:
ul. Borsucza 12 (pawilon), pon., śr., pt. 11 – 18,
wt. 10 – 15, czw. 11 – 15; tel. kom. 797 024 020.
PIASKI NOWE:
ul. Łużycka 55 (pawilon), pon., śr., pt. 12 – 18,
wt. 10 – 15, czw. 12 – 15; tel. kom. 797 024 017.
PROKOCIM:
ul. Jasińskiego 32, pon., śr., pt. 12 – 18, wt. 10 – 15,
czw. 12 – 15; tel. kom. 797 024 002.
ul. Teligi 24 (pawilon), pon., śr., pt. 12 – 18,
wt., czw. 10 – 15; tel. kom. 797 024 016.
CZYTELNIA PBP:
ul. Teligi 24 (pawilon), pon., śr., pt. 12 – 19, wt. 10 – 15,
czw. 12 – 15; tel. kom. 797 024 019.
SWOSZOWICE:
ul. Chałubińskiego 47, pon., śr., pt. 12 – 19, wt. 10 – 15,
czw. 12 – 15; tel. kom. 797 024 005.
Nieczynne od 16 do 30 lipca.
WOLA DUCHACKA:
ul. Sławka 10, pon., śr., pt. 12 – 18, wt., czw. 11 – 15;
tel. kom. 797 024 004.
ul. Gołaśka 13, pon., śr., pt. 12 – 18, wt. 10 – 15,
czw. 12 – 15; tel. kom. 797 024 022.

Przy okazji informujemy, że w ww. bibliotekach dostępne są aktualne i archiwalne numery „Wiadomości”. Można je przejrzeć także na naszej stronie internetowej: www.wiadomosci.krakow.pl

Poradnik wakacyjny

Dołączamy do licznych wakacyjnych komunikatów, przestróg i porad, ogłaszanych wszędzie gdzie się da przez różne tematyczne stowarzyszenia, instytucje, w tym policję i straż miejską. Oto niektóre nasze rady: UWAGA

- Sprawdź uważnie, czy to na pewno TWOJE DZIECKO wsiada do kolonijnego autokaru! W tym celu zabierz zdjęcie TWOJEGO DZIECKA i porównaj z oryginałem.
- ZADBAJ O BEZPIECZEŃSTWO TWOICH DZIECI! Podczas ich wakacyjnej nieobecności sprawdź osobiście osiedlowe piaskownice, windy, zsypy, strych i piwnice, przepytaj kolegów i koleżanki, zajrzyj do poczty mailowej i do okolicznych pubów, przypatrz się uważnie najbliższym zwierzętom. O swoich spostrzeżeniach zawiadom odpowiednie służby!
- NIE PRZYPATRUJ SIĘ DŁUŻEJ niż 5 sekund, bo to może zwrócić niepożądaną uwagę!
- W TRAKCIE JAZDY SAMOCHODEM po krajowej autostradzie nie patrz na GPS, bo autostrady może jeszcze nie być albo jest w budowie!
- Wszystkie rzeczy weź zdublowane NA WYPADEK KRADZIEŻY!
- DLA BEZPIECZEŃSTWA poruszaj się po nieznanych miejscach z uwagą, namysłem i nieufnością!
- NA WSZELKI WYPADEK nie oglądaj się za siebie.
- W razie napaści NIE UCIEKAJ. WYZNACZ KOGOŚ do ucieczki, a sam zawiadom odpowiednie służby.
- Jeśli jesteś niepełnoletni, o wszystkim co ci się przytrafi OPOWIEDZ rodzicom lub opiekunom, jeśli jesteś pełnoletni – ZAUFAJ policji, straży miejskiej lub innym służbom.
- O różnych porach wykonuj KONTROLOWANE TELEFONY do Twojego mieszkania.
- Drogę powrotną z wakacji do Twojego mieszkania zaznacz tylko TOBIE ZNANYMI TROPAMI. Klamkę przed wyjazdem posyp talkiem.
- Sąsiadów, których prosiłeś o PRZYPILNOWANIE TWOJEGO MIESZKANIA, uprzedź o swoim powrocie, aby zdążyli przestać pilnować.

Poza tym SPOKOJNEGO wypoczynku ;-)

Na wakacyjne wojaże wybierz auto, które nie stanie się ŁUPEM ZŁODZIEI...

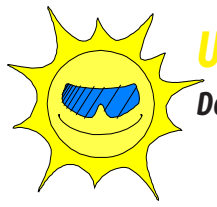

Udanych wakacji!
Do zobaczenia we wrześniu!
Redakcja „Wiadomości”

NZOZ „Spółka lekarska na Kozłówce”
ul. Na Kozłówce 29
Poradnie: **PSYCHOLOG, LOGOPEDA, OKULISTA, DIABETOLOG**
tel. 12 658 16 11, 12 658 89 01
LEKARZ RODZINNY tel. 12 265 70 68
ul. Wielicka 76 (k. ul. Dworcowej)
Porady bezpłatne, w ramach umowy z NFZ
KARDIOLOG, PSYCHIATRA - wizyty płatne

Salon Fryzjersko-Kosmetyczny
Marzeny Repelewicz
ul. WŁOSKA 2A (naprzeciwko sklepu LEWIATAN), **www.salonlorin.com**
Zapraszamy pn.-pt. w godz. 8-20, sob. 8-15, Rezerwacja tel. **12 292 48 22**
LORIN
NOWOŚĆ: *PIERCING* (przekłuwanie ciała)
Przedłużanie, zagęszczanie rzęs
Manicure, pedicure, tipsy żelowe i akrylowe

Ogłoszenia drobne
e-mail: **wiadomosci.krakow@wp.pl**
- Sprzedam łóżko piętrowe, sosnowe, b. dobry stan – 502 193 345
- Pilnie poszukujemy mieszkania do wynajęcia na os. Prokocim – 518 657 869
- Do wynajęcia mieszkanie 1-pokojowe, 35 m kw., os. Nowy Bieżanów, umeblowane, po remoncie, internet – 12 251 21 72
- Zamienię mieszkanie 24 m kw., własnościowe, nadbudowę suszarni, os. Nowy Prokocim, na 2 pokoje z kuchnią, może być zadłużone – 692 502 553
- Tanio sprzedam wózek wielofunkcyjny, spacerowy, oraz krzesełko i nosidełko tel. 12 353 34 94, 780 588556
- Sprzedam fotel rozkładany do masażu na pilota typu Champion – tel. 12 657 20 67
- Sprzedam nową sofę 3-kę. Kolor miodowy. Cena do uzgodnienia - 661 137 005
- Poszukuję lokalu na parterze do 10 m kw. na działalność medyczną – 602 609 781

CITO-TEST
Pracownia Analiz Lekarskich
os. Piaski Nowe, ul. Łużycka 55
(pawilon usługowo-handlowy, I p.)
Czynne: pon.- pt. 7.30 - 15.30
tel. 12 657 54 40, 606 957 723
- **Bezbolesne i bezstresowe pobieranie krwi z palca.**
- **Pełny zakres badań krwi, moczu i kału.**
- **Najnowsze testy wykrywające objawy chorób jelita grubego**

GABINET DENTYSTYCZNY
leczenie zachowawcze i protetyka
badanie i porady bezpłatne
Czynny: pon., śr., czw.
godz. 15 – 18
tel. 12 658 60 28
kom. 503 67 21 83
Prokocim Nowy, ul. Kurczaba 3 (pawilon I p.)

galeria gf fryzur kosmetyka
Renata Pipper wraz z Zespołem
tel. 12 357 50 84
FRYZJER – strzyżenie damskie, męskie, dziecięce; koki, fryzury wieczorowe,trwała ondulacja; koloryzacja, balejaże
KOSMETYKA – manicure, pedicure, tipsy, parafina; pełna kosmetyka twarzy, zabiegi: nawilżające, liftingujące; mikrodermabrazja diamentowa, piling kawitacyjny, sonoforeza, brusher, henna, depilacja, makijaże;
NOWOŚĆ! kwas migdałowy
Promocja na zabiegi kosmetyczne!
www.fryzurykosmetyka.pl
Wola Duchacka, ul. Gołaśka 4/5, (naprzeciwko sklepu SNC) **pon. - pt. 9 – 19, sob. 9 – 14**

PRYWATNY GABINET STOMATOLOGICZNY
RVG
- stomatologia zachowawcza
- protetyka
- chirurgia stomatologiczna
- RVG - rtg cyfrowy

Pon. - pt. w godz. 13 - 19
os. Kozłówek, ul. Spółdzielców 3, pawilon I piętro
tel. 12 425 51 79

OPTYK
Od pon. do pt. w godz. 9-18
tel. 501 718 154
ul. Nowosądecka 31
(obok apteki)
Specjalny RABAT 10%
pełny zakres szkieł okularowych,
bezpieczne okulary dla dzieci,
lekkie soczewki plastikowe
bezpłatne komputerowe badanie wzroku
Wykonujemy okulary na receptę z refundacją

ŻALMAX
www.zalmax.pl
ŻALUZJE
PIONOWE
POZIOME
ROLETKI TEKSTYLNE
Produkcja
Montaż * Serwis
Kraków
ul. Szczęśliwa 10
12 655 74 74

F.H.U.P. ROBIN
NarzedziaWarsztatowe.pl
NARZĘDZIA WARSZTATOWE
POKROWCE na fotele samochodowe
Wola Duchacka, ul. Gromady Grudziąż 14
tel. 12 265 32 30, 12 265 32 31
www.robin.krakow.pl e-mail: robin@robin.krakow.pl
pon. - pt. 8 – 17, sob. 9 - 13

PRALNIA – MAGIEL
- CZYSZCZENIE DYWANÓW
- uprawnienia do prania: dla hoteli, restauracji i zakładów pracy
- uprawnienia do prania: z barierą higieniczną dla przychodni i gabinetów lekarskich
Wystawiamy faktury VAT Zapraszamy klientów indywidualnych
P.W. „SECO" sp. z o.o.
ul. Nowosądecka 41 A
tel. 12 650-19-00
www.seco.krakow.pl
czynne od pon do sob: 7 – 20
Przedsiębiorstwo Małotransportowe 1988 "SECO" Sp. z o.o.

mozart optyk
SALONY OPTYCZNE
Bezpłatne badanie wzroku
refundowane przez Nowy Fundusz Zdrowia
NFZ
TESCO KRAKÓW
ul. Wielicka 259
tel. 12 659 16 38

Wypożyczalnia Elektronarzędzi i Lekkiego Sprzętu Budowlanego
Godziny otwarcia:
pon. - pt. 8.00 - 12.00
oraz 16.30 - 19.00
sob. 9.00 - 12.00
Kraków
ul. Herberta 27
(dawna Myślenicka 38)
tel. 12 654-55-32
www.mfpsc.pl
e-mail: mfp@mfpsc.pl

TANIE PODRĘCZNIKI
duży wybór
F.H. „Ma-Gra" s.c.
Wola Duchacka,
ul. Białoruska 10B
tel. 601 351 048, 889 643 516

KĄPIEL W DŹWIĘKACH GONGÓW I MIS TYBETAŃSKICH
Jest to wspaniała metoda relaksacji polegająca na działaniu fali czystego dźwięku.
Pomaga w oczyszczeniu emocji, odstresowaniu, poprawia samopoczucie. Sesje grupowe
Informacje: tel. 500 574 013
www.gongi.krakow.prv.pl
Grota Solna „HALIT", os. Ruczaj, ul. Szuwarowa 4 — każda środa, godz. 20.00
Centrum „CUD", Mały Rynek 4 — każdy czwartek, godz. 18.30

ZOOLOGIA
os. Kurdwanów Nowy
ul. Wysłouchów 27
(obok "Ava Market")
tel. 012 654 06 48,
kom. 0600 38 17 41
○ akwarystyka
○ karmy (pies-kot: duże opakowanie – dowóz gratis)
○ ptaki, gryzonie...
○ wędkarstwo zanęty, przynęty

AGENCJA OPŁAT
ul. Łużycka 55, pawilon
pon. - pt. 9 – 19
● każdy przekaz – 1,5 zł
● priorytet – 2,5 zł
Realizacja do 2 dni roboczych
ZAPRASZAMY!

REKLAMA W WIADOMOŚCIACH
kom. 0504 853 960
wiadomosci.krakow@wp.pl

scanmed

Szpital św. Rafała

Leczenie szpitalne i operacyjne
(Oddział Zabiegowy oraz Intensywnej Terapii)

Ambulatorium opieki specjalistycznej

Poradnia urologiczna

Dr n. med. Janusz Jaszczyński
Lek. med. Piotr Faron
Lek. med. Andrzej Strach
Lek. med. Piotr Jakubik
Lek. med. Wojciech Habrat
Lek. med. Marek Sandheim

Poradnia ortopedyczna

Dr n. med. Tomasz Pardała
Lek. med. Paweł Kamiński
Lek. med. Stanisław M.Kruk
Lek. med. Szymon Z.Oleksik
Lek. med. Piotr Morawiecki
Lek. med. Stanisław Pluta
Lek. med. Lechosław Pietrasiewicz

Poradnia Centrum Chirurgii Artoskopowej i Traumatologii Sportowej

Dr n. med. Waldemar Gołda
Dr n. med. Renata Komisarska
Lek. med. Stanisław Szymanik
Lek. med. Łukasz Łoś
Lek. med. Edward Prędkiewicz
Lek. med. Maciej Frączek
Lek. med. Karol Tomczyk

Poradnia chirurgii ogólnej, onkologicznej, plastycznej

Dr hab. med. Piotr Richter
Dr n. med. Marek Brzeziński
Dr n. med. Ryszard Mądry
Dr n. med. Piotr Skotnicki
Dr n. med. Jacek Tabor
Lek. med. Tomasz Wojewoda
Lek. med. Marta Raczkowska

Poradnia internistyczna, kardiologiczna, neurologiczna

Lek. med. Małgorzata Romowicz
Lek. med. Mariusz Wiśniewski
Lek. med. Ewa Jakubowicz

Rada Naukowa

Prof. dr hab. med. Tadeusz Popiela
Prof. dr hab. med. Bogusław Frańczuk
Prof. nadzw. dr hab. med. Ryszard Gajdosz
Prof. dr hab. med. Antoni Czupryna
Prof. dr hab. med. Jerzy Sadowski
Prof. dr hab. med. Jacek Dubiel
Dr hab. med. Jerzy Mackiewicz
Dr hab. med. Piotr Richter

Diagnostyka obrazowa
(tomografia komputerowa, mammografia, USG, RTG)

Laboratorium analityczne

Scanmed Szpital św. Rafała
ul. Bochenka 12, Kraków
tel. 0 12 629 88 00
szpital@scanmed.pl

www.scanmed.pl

Polska dusza Syberii

Rozmowa z podróżnikiem Jerzym Bogusławem Nowakiem

Jerzy Bogusław Nowak „Boguś” urodził się w Zaleszczykach na Podolu., mieszka w Prokocimiu. Jest absolwentem krakowskiej AWF, byłym komandosem, tancerzem i nauczycielem kultury fizycznej w szkole na Woli Duchackiej. W 2004 r. współzałożone przez niego Szkolne Koło Krajoznawczo-Turystyczne „Kałamarz”obchodziło jubileusz 25-lecia. Do tego jest taternikiem, przewodnikiem górskim i narciarskim z uprawnieniami na wszystkie góry w Polsce. Jest również żeglarzem, podróżnikiem i fotografem. Brał udział w licznych wyprawach, m.in. w Himalaje, Andy, Alpy Julijskie, Dolomity, Gorgany, Olimp, Synaj, Chamar Daban, Golce Tunkijskie, Ałtaj Gobijski, Atlas, Kaukaz i Ural Polarny. Był także nad rzeką Ob na Syberii za Kołem Polarnym, którą przeszedł na rakietach śnieżnych. Jest znany ze swej miłości do Syberii.

– Wiosną br. pokazano w krakowskim magistracie wystawę Pana zdjęć z Syberii. To miejsce źle się kojarzy nam Polakom: z „nieludzką ziemią”, z zsyłkami i deportacjami, tak za Rosji carskiej, jak i sowieckiej. Ale Pana wystawa mówiła o czymś zgoła odmiennym. Co takiego jest w Syberii, co przyciąga tam ludzi?

– Syberia magnetyzuje wszystkim. Po pierwsze ludźmi, którzy są solą tej ziemi. Do tego również tajgą, górami, rzekami i niekończącą się dalą... To nie tylko piękno i harmonia, ale również Polska Golgota. Mamy w pamięci łagry, kazamaty, kibitki i trudny do opisania dramat tych, którzy nie chcieli być ulegli wobec cara. Nazwałem się kiedyś „samozwańczym ambasadorem Syberii”, by mówić, że prości ludzie tam żyjący i przyroda tajgi nie mają z tym nic wspólnego.

– Mówi Pan o prostych ludziach zamieszkujących Syberię. Jacy oni są? Co ich wyróżnia?

– W naszym kręgu kulturowym powiada się, że jeśli ja uczynię bliźniemu dobro, to owo dobro do mnie wróci. W tym podejściu kryje się myślenie, że „jak ja komuś, tak ktoś mnie”. Mieszkańcy Syberii takiego podejścia nie znają. Czynią dobro, gdyż tak im dyktuje potrzeba serca, to jest wpisane w ich naturę.

– Takie podejście charakteryzuje wszystkich mieszkańców Syberii, czy może tylko niektóre społeczności, jak np. Buriatów?

– Nie, nie tylko Buriatów. Odwiedziłem też hodowców reniferów na północy Syberii, Nieńców – również wspaniałych ludzi. Oni także mają w sobie potrzebę czynienia innym samych zacności, bo tak czynią od wieków.

– Jak wygląda życie codzienne tych ludzi?

– W ich życiu jest porządek. Jest to jednak raczej porządek moralny. Ład moralny jest ich głównym imperatywem. Jest w nich coś, co prof. Kotarbiński nazwał kiedyś społegliwością, która mieni się na wiele sposobów. Podam przykład. Mało kto wie, że 100 lat temu mieszkańcy zachodniej Małopolski i Zagłębia Dąbrowskiego za chlebem udali się na Syberię. Car kusił naonczas niezwykle korzystnymi warunkami. Dawał bilet w jedną stronę na Kolej Transsyberyjską. Najwytrwalszym umarzał pożyczki. Pierwsi osadźcy mieszkali w ziemiankach, w których często musieli spędzić pierwszą zimę, gdyż na zbudowanie chaty z bali nie starczało czasu. Tymczasem urzędnicy carscy zezwalali na karczowanie lasu pod warunkiem, że tubylcy, czyli Buriaci, wyrazili na to zgodę. Ponieważ byli oni spolegliwi, to z ową zgodą nie było większych problemów. Uważali oni, że ziemi jest na tyle, że starczy dla nich jak i dla przybyszów. A ziemia dla niemajętnych rodaków była skarbem największym.

– Polacy mocno zapisali się na kartach historii Syberii, nie tylko jako ofiary zesłań.

– Średnio co dziesiąty mieszkaniec Syberii ma polskie korzenie. Trzeba również pamiętać, że nie wszyscy trafili tam w wyniku zesłań. Kiedy w początkach XX wieku Kolej Transsyberyjska dotarła do Irkucka i parła dalej na wschód do Władywostoku, stało się jasne, że ten kierunek peregrynacji nie jest tylko dla ubogich, ale także dla przedsiębiorczych i kreatywnych ludzi, w tym Polaków. Polacy brali aktywny udział nie tylko w eksploatacji Syberii, ale byli wśród tych, którzy badali tamte rejony. Jan Czerski, Aleksander Czekanowski to jedni z wielu, którzy na zawsze zapisali się na kartach historii i nauki. Często otrzymywali oni najwyższe odznaczenia rosyjskich instytucji naukowych, a także akademii z całego świata... Dzięki Sabinie Biron, córce pani Franciszki Janaszek, niezwykłej kobiety u której mieszkaliśmy w czasie naszego pobytu w Wierszynie, odkryliśmy groby polskich księży w Tunce. Miejscowość ta leży nad rzeką Irkut, na zachód od Bajkału. W Tunce w latach 1890-1892 lokalnym belfrem był Józef Piłsudski. W lesie obok tej miejscowości są groby polskich księży, którzy zmarli z powodu ciężkich warunków egzystencjalnych w XIX wieku. Władze carskie oddzieliły ich od reszty Polaków, obawiając się ich wpływu na polskich zesłańców... Pierwszym Polakiem, który dotarł do tych mogił i niejako na nowo je odkrył, był ksiądz Mazur, ten sam, który zbudował katedrę w Irkucku. Teraz gdy bywam na Syberii, to zawsze staram się dotrzeć na ten cmentarz. Stawiamy tam choćby prowizoryczne krzyże upamiętniające naszych rodaków.

Syberia - tajga

– Jedną z polskich miejscowości na Syberii i jedną z najbardziej dziś znanych jest wspomniana przez Pana Wierszyna.

Wierszyna

– Wierszyna to niezwykły tygiel kulturowy, gdzie polskość w postaci języka, architektury, obyczajów przechowuje się w sposób niezwykły i unikalny. W Wierszynie mieszka dziś kilkaset osób. Liderką tej społeczności jest Ludmiła Wiżentas. Została nauczycielką i namówiła władze okręgu, by w szkole nauczano trzech języków: rosyjskiego, polskiego i buriackiego. Za cichym przyzwoleniem władz to język polski stał się tam wiodącym... Ludmiła jest niezwykła kobietą. Jako jedyna z Wierszynian potrzebą serca wiedziona przyjechała do Polski po naukę. Ukończyła studia na Uniwersytecie Gdańskim, ale niemal natychmiast po uzyskaniu dyplomu wróciła na Syberię...

– Mogła zostać w Polsce.

– Mogła, ale nie została. W tajdze, w której spędziła całe swoje życie, czekała na nią rodzina i cała społeczność Wierszyny.

– W czym przejawia się dzisiaj polskość Wierszyny?

– Ta polskość mieni się na wiele sposobów, na przykład w języku, jest on trochę archaiczny. W Wierszynie wymieszał się język mieszkańców Zagłębia Dąbrowskiego i Małopolski tworząc język niezwykle barwny, pełen językowych pereł... Polskość zachowała się także w potrawach: pierogi z ziemniakami, pierogi z twarogiem, ziemniaki z cebulą masłem okraszone, śmietana nożem krojona, domowy chleb czy konfitury z herbatą rodem z tajgi... Toż to Polska, jakiej już nie znamy! Bardzo ważne jest, jak ta wieś wygląda. Chaty zdobne w biel, zieleń i błękit mamią niecodziennymi kształtami okiennic. Ukazują subtelne wnętrza ich mieszkańców. To jest jak żywy skansen. Nie ma tam drogi asfaltowej, jest kurz i błoto, ale za płotem jest czysto i schludnie.

– Czy Polacy mieszkający w Wierszynie tęsknią za ojczyzną, czy może już tak zżyli się z tamtą ziemią, że to ona jest dla nich teraz ojczyzną?

– Kilka lat temu prezydent Lublina zapoczątkował akcję zapraszania Polaków ze Wschodu do Polski. Uczestniczę w tym zbożnym dziele. Do akcji włączyły się również Kraków, Częstochowa i Warszawa. Polacy z Syberii i nie tylko, co roku w ramach akcji „Wielkanoc w Polsce” przyjeżdżają do ojczyzny przodków nie ponosząc żadnych kosztów. Te krótkie pobyty są pełne niezwykłych wrażeń... Gdy się patrzy jak oni zwiedzają Kraków czy słuchają hejnału na Rynku Głównym, to wydaje się, że nie będą chcieli stąd wyjechać. Jednak po tygodniu są już myślami na Syberii, bo tam się urodzili i wychowali. Kochają Polskę, ale trudno dziwić się ich tęsknocie za Wierszyną, która jest dla nich miejscem szczególnym.

Jerzy B. Nowak na Piku Czerskiego (2090 m n.p.m.)

– Nie obawia się Pan, że polskość Wierszynian rozpłynie się w morzu innych nacji i kultur?

– Myślę, że nie, gdyż trwa ona tam już 100 lat. Na początku lipca Wierszyna będzie obchodziła swoje stulecie. Bardziej obawiam się, aby to swoiste „odkrycie” Wierszyny nie doprowadziło do niekorzystnych zmian. Apeluję do tych, którzy tam jeżdżą, by ich wizyty naturalnie wpisywały się w codzienność Wierszynian, nie burzyły ich życia. Jeśli się już do nich przyjeżdża, to trzeba pobyć z nimi, porozmawiać, zamieszkać u nich, wypić herbatę, siąść przy ognisku, posłuchać ich historii. Trzeba z nimi pobyć nie dotykając jednocześnie ich poczucia godności... Przyjazdy turystów mogą skutkować czymś, co nazwałbym cepelią. Jeśli przyjeżdżają turyści, to trzeba zrobić dla nich pamiątki, jeśli człowiek zajmie się ich wytwarzaniem, to ukierunkowuje swoją działalność na zysk. Wtedy stanie się tak, jak w innych regionach świata, gdzie nastawienie na zysk zniszczyło wyjątkowość takich miejsc.

– Jak dotrzeć na Syberię?

– Można wybrać się samolotem do Irkucka. Są śmiałkowie, którzy postanawiają tam dotrzeć za pomocą czterech kółek. Jeśli jednak jedziemy samochodem, to tylko terenowym, koniecznie wyposażonym w dodatkowe oporządzenie jak wyciągarki itp. Nie ma tam dobrych dróg lub nie ma ich wcale... Często też podróżni mają problem z miejscowymi zwyczajami czy rzeczami będącymi dla lokalnych mieszkańców codziennością. Gdy jedziemy na Wschód, musimy pamiętać, że jedziemy do kraju cywilizowanego, ale inaczej. Dopóty człowiek będzie narzekał, dopóki się nie przyzwyczai.

– Najlepiej więc wybrać Kolej Transsyberyjską?

– Podróż z Moskwy do Irkucka trwa kilka dni. Kolej Transsyberyjska niesłusznie kojarzy się często Polakom z bałaganem. Nic podobnego, jest czysto, schludnie i bezpiecznie. Decydując się na podróż Koleją Transsyberyjska trzeba dostosować pracę żołądka do rytmu jazdy kolei. Pociąg jedzie przez wiele stref czasowych. Na znacznym odcinku torów przed kolejną stacją i za nią toalety są zamknięte. Okna są natomiast całkowicie zamknięte lub tylko trochę uchylone. Są to jednak niewielkie niedogodności... Lokomotywa ciągnie wagony różnych klas. Jeżeli chce się zażyć przygody, to trzeba wybrać wagon plackartny. Wagony nie są najnowszej generacji, ale jest w nich czysto i schludnie. Wagon plackartny to, można tak powiedzieć, Big Brother. Są w nim przedziały, ale nie ma drzwi. Ten kto wędruje korytarzem, może zobaczyć jak żyją podróżni. W jednym przedziale ktoś gra tęskną melodię na bałałajce, w drugim czyta książkę, w trzecim świętuje imieniny, w czwartym jakaś para flirtuje, w piątym przygotowuje posiłek, a w szóstym śpi. Życie kipi jak pod przykrywką. Po dwóch, trzech dniach wszyscy podróżni są jak jedna wielka rodzina. Miary zachwytu podróżą dopełniają panie sprzedające na stacjach specjały rosyjskiej kuchni. Wszystko jest niezwykle smaczne, że tylko palce lizać. Podróż Koleją Transsyberyjską to uczta nie tylko dla kubków smakowych, ale również dla ducha. Krajobraz za oknem ciągle się zmienia. Wołga, Irtysz, Ob, Jenisej, Angara, wyznaczają rytm podróży, a brzozowe zagajniki ubogacają krajobraz. Człowiek może więc napaść oczy szczęściem wszelakim i posłuchać historii współpodróżników.

– Czy Syberia jest miejscem, które może odwiedzić każdy?

– Pracowałem długo w Szkole Podstawowej nr 70, a potem w Gimnazjum nr 27 na Woli Duchackiej. Tam poznałem wspaniałe grono pedagogiczne na czele z panią dyrektor Kuligową. W SP nr 70 założyłem szkolne Koło Turystyczne „Kałamarz”, które jeszcze w czasach realnego socjalizmu odbywało dalekie podróże. Gdyby nie przeszkody natury formalnej, to przypuszczam, że pojechalibyśmy nawet na Syberię. Pyta pan, czy Syberia jest dla wszystkich? Odpowiadam: Syberia jest na pewno dla wszystkich pod warunkiem, że będzie się baczyć na to gdzie, z kim i kiedy.

Rozmawiał: Bartłomiej Bartoszek
Zdjęcia z archiwum J.B. Nowaka

Maruda polska

Pierwszą marudą polską była ta osoba, którą wyręczył bohater słów: *„Daj, ać ja pobruczę a ty poczywaj”*. Były to pierwsze słowa zapisane w języku polskim w 1270 roku w „Księdze henrykowskiej”. Wypowiedział je czeski osadnik, zapisał niemiecki mnich, a w transkrypcji łacińskiej wyglądały tak: *„day ut ia pobrusa, a ti poziwai”.* Oznaczały mniej więcej tyle co: *„Przestań zrzędzić, teraz ja pomielę, a ty odpocznij (lub) zjedz”* (zdania badaczy są tu podzielone).

Uwagę tę, zapisaną w średniowiecznej kronice klasztoru cystersów, wypowiedział mąż do żony, a dokładnie pierwszy właściciel Henrykowa nad Oławą, Czech imieniem Boguchwał do swej ponoć niezdarnej lub leniwej żony, która stała przy żarnach i mełła zboże. Słowo „pobrusa”, czytane jako „pobruczę”, wzięło się od „bruczenia” pracujących żaren. A może oznaczało „mielenie ozorem”?

Nie wiadomo, czy Boguchwał zastąpił swoją marudę, czyli żeńską połowę, w pracy czy w marudzeniu. I czy był to odruch wynikający z solidarności czy ze zniecierpliwienia.

Owa przejściowa sytuacja (zastępowania marudy) stała się, jak to u nas, tradycją. Przez to nie sposób dziś dociec, czy maruda jest kobietą, czy mężczyzną i czy pracuje, czy tylko zrzędzi. Wiele wskazuje jednak na to, że cechy klasycznej marudy polskiej bardziej zdecydowanie i bezwzględnie (mężnie?) przejawiają Polacy niż Polki.

Maruda polska wżarła się w naszą historię od samego jej zarania. Tak że nie wiadomo już, co było pierwsze: maruda czy powód do marudzenia. Wersja obrazoburcza mówi, że im bardziej byliśmy zdradzani, najeżdżani i rozgrabiani przez samych tylko złych sąsiadów – tym bardziej uwznioślały się i kwitły nasze najwymowniejsze marudy. A i tak w końcu wychodziliśmy na swoje. Aby... dalej marudzić.

Obowiązkiem marud narodowych było odmalowywanie żałobnych landszaftów i klepsydr z aniołami w roli głównej. Im który bardziej nabajdurzył i oderwał nas od rzeczywistości – tym większy zdobywał laur i spiż. A życie płynęło gdzieś swoim nurtem, zamknięte w szarej strefie. Z owego niedowierzania sobie stało się narodowe cierpiętnictwo tylko sztuką dla sztuki, językiem na wyrost i bez pokrycia.

Język nasz ukształtowany (poddany hibernacji) przez takie marudy, stał się obowiązującym wzorem. Dlatego w co drugim polskim słowie istnieje pokusa stosowania cudzysłowia. To stało się powodem, że najżywiej brzmi po polsku satyra i ironia.

Owo wykrzywienie spowodowało, że w większości przypadków w naszym języku daje się słyszeć jojczenie mazgaja, babski jazgot, protekcjonalną połajankę i nadęty spicz. Mówimy tak, aby nic nie powiedzieć, a raczej odwrócić uwagę.

Język nasz jest gdzie indziej niż my. Język marudy stał się narzędziem handlu (czytaj: propagandy i polityki), pobożnych lub złych życzeń. Jest twierdzą polskiego zabobonu.

Któż by nie znał dziś marudy polskiej: owego ględzenia o ciągłych trudnościach przejściowych, biadolenia nad wyjątkowo ciężkim losem, gorzkiego użalania się, obnoszenia listy klęsk niczym orderów, teatralnego rozrywania szat.

W fazie wstępnej, gdy maruda owija nas sobie wokół palca, uzyskujemy wszystko to, co chcemy, każdą obietnicę, nie wyłączając gruszek na wierzbie. Jakiś czas potem słuchamy o tym, że mamy do czynienia z osobistym lub spowinowaconym i niedocenionym bohaterem, jedynym i wykorzystywanym żywicielem rodziny, że prześladują ją: wyjątkowy kac, pech, plagi, choroby, trudne dzieciństwo, niesprawiedliwości i ubóstwa wszystkiego – z brakiem czasu włącznie. Maruda właściwie nic nie może, ale zrobi dla nas wyjątek i zobaczy co da się zrobić. Będzie nas potem zwodzić w nieskończoność.

Znamy wstępne problemy, aby z marudą się dogadać, umówić i cokolwiek potem wyegzekwować. Maruda polska podbija w ten sposób swoją cenę. Uzyskuje ją dzięki swej nieuchwytności. Mknie przez rzeczywistość niczym kombajn przez dorodne zboże.

Dziwne jak maruda z pozycji jęczącej przeistacza się w jednej chwili w lichwiarza, egzekutora, buchaltera i szefa, który dyktuje trudne warunki i snuje plany wielkich przekrętów.

Maruda jak nikt inny potrafi prześlizgnąć się przez kłopoty, wyżebrać łaskę, wymęknolić protekcję, by potem w innym otoczeniu barwnie opowiadać o swoim cwaniactwie i heroizmie. Takie też marudy wybieramy na urzędy, a one wnoszą tam kapitał swoich poplecznikow, znajomków i geszefciarskich umiejętności.

Maruda łączy w sobie wszystkie jak popadnie polskie cechy, od chłopskich, żydowskich i sarmackich poczynając. Jest to umiejętność grania wielkiej ofiary, rżnięcia głupa i wyciągania żebraczej ręki, połączone z bizantyjskim talentem do handlowania, racjonalistycznym dobijaniem targu i wysokim poczuciem dumy, godności, honoru i wiary w Boga. To wszystko tylko po to, aby wyjść na swoje. Z większym lub mniejszym zyskiem.

Jednym z charakterystycznych synonimów marudy polskiej w epoce komunizmu był fachowiec. Owo połączenie niekompetentnego aroganta, z czymś fatalnie nieuchronnym i niezastąpionym. Fachowiec mógł z nami zrobić co chciał. W razie czego podnosił larum, usprawiedliwiał się jak uczniak, kajał i bił w piersi, zwalał winę na nieobecnych, obiecywał poprawę lub naprzemiennie groził, że odejdzie, obrażał się, dąsał, podbijał cenę – i dalej robił swoje.

Dzisiaj, jak wiemy, mamy wokół samych fachowców. Aby jakoś przeżyć, wszyscy musimy udawać, że nimi jesteśmy.

Musimy też udawać, że jest gorzej niż jest, bo to nam się opłaca. Ciągle brakuje nam powodów, aby uwierzyć w to, że nasza władza stoi po naszej stronie. Jest to raczej pojedynek dwóch marud. I my, i oni udajemy, że nic nie mamy. Aby pokątnie handlować tym, czego nie ma.

Władza w Polsce nie jest po to, aby służyć państwu i społeczeństwu, lecz jest rodzajem marudy, który służy tylko sobie.

Maruda polska potrafi być męcząca. Robi sobie wrogów, budzi agresję, a tymczasem jej marzeniem jest, aby ją lubić, pogłaskać po głowie, wziąć za rękę, a do ręki włożyć odpowiednią zaliczkę.

Marudę polską podczas pracy najczęściej boli głowa lub brzuch. Mimo to pracuje, robiąc dla nas heroiczną grzeczność. Jest to tzw. cierpiętnictwo za miliony.

Maruda polska jest niebezpieczna, fałszywa i przebiegła, dlatego wszyscy wolimy ją mieć po swojej stronie. Może odwdzięczy się jakąś fuchą. Tolerujemy ją, podejmujemy, gramy narzuconą rolę, ułatwiamy bezkarność, obserwujemy i czekamy na moment, aby w końcu pod jakimiś sztandarami przejąć jej miejsce. Owo historyczno-kabaretowe zawołanie „Oj, niedobrze, niedobrze...” – łączy polskie marudy na śmierć i życie.

Strzeżmy się marudy polskiej, strzeżmy się nas samych.

Jarosław Kajdański

[tekst opublikowany przez red. Jerzego Giedroycia w „Kulturze” paryskiej nr 4/631, kwiecień 2000 r.]

Driada...

Cd. ze str. 1

286 Drzewo, Akacja, Rynek Krakowski, 7 lipca 2010 r. – Potem weszłam 2 piętra wyżej, ale byłam w liściach i nie było już mnie dobrze widać... Fot. Rozalia Malik

Mitologiczne driady – nimfy mieszkają w drzewach, szczególnie dębach, a Cecylia Malik marzy o tym, aby zamieszkać wśród drzew wzorem jej ulubieńca z surrealistycznej książki Italo Calvino „Baron Drzewołaz”.

– 12-letni włoski baron po pewnej kłótni z ojcem, wychodzi na drzewo i postanawia nie zejść już nigdy na ziemię. Baron Drzewołaz dotrzymuje postanowienia. Cała książka to surrealistyczna, pełna humoru i niezwykłych, zmysłowych opisów przyrody, historia przygód dziejących się na drzewach. Cosimo zbuntował się i był w tym konsekwentny. Ja też traktuję swoją akcję jako małą rebelię - wyjaśnia z humorem niezwykła „baronessa”. „365 Drzew” jest jej najnowszym projektem artystycznym. Od 25 września ub.r. codziennie wspina się na inne drzewo.

Akcja potrwa równo rok, artystka mieszka w Krakowie, więc większość drzew pochodzi z tych okolic. Rezultatem projektu będzie 365 barwnych fotografii. *– Zdjęcia, które powstają traktuję jako własne obrazy, których jestem fragmentem. Codziennie długo szukam drzewa, odpowiedniego tła i kontekstu, w którym się ono znajduje. Następnie dobieram ubrania, które stają się akcentem barwnym. Wspinając się na drzewa doświadczam rzeczywistości wszystkimi zmysłami, lecz obraz, który kreuję staje się często bardzo nierealny. Ważne jest też dla mnie niesamowite, niezwykle intensywne doświadczenie przyrody. Choć mieszkam w dużym mieście, wspinając się kilka metrów do góry przenoszę się do innej krainy.*

Rezultat akcji można śledzić na Facebooku. Lipa w parku Duchackim to 248 drzewo w artystycznym programie Cecylii Malik. Projekt „365 Drzew” można oglądać w Galerii Zderzak na wystawie Mambo Spinoza. Wystawa potrwa przez lipiec i sierpień, na 25 września, zaplanowano jej wielki finał, połączony z imprezą w mieście.

Tym (artystycznym) i wielu innym (przyziemnym) działaniom zawdzięczamy to, że Rada Miasta 7 lipca podjęła wreszcie uchwałę „w sprawie ustalenia kierunków działania dla Prezydenta Miasta Krakowa dotyczących utworzenia Parku Duchackiego”.

(Kaj)

EUROOPTYKA

Gabinet okulistyczny
informacja: 12 658 11 14
lekarz przyjmuje: pon. w godz. 15 - 18
● komputerowe badanie ostrości wzroku + dobór soczewek kontaktowych = 30 zł ● badanie dna oka, + pomiar ciśnienia wewnątrzgałkowego = 50 zł

Salon optyczny
● soczewki okularowe: progresywne, dwuogniskowe, fotochromowe ● naprawa okularów ● realizacja recept na okulary
Przy zakupie okularów – badanie gratis

Zapraszamy: pn. - pt. 10 - 19
Przystanek „Bieżanowska”
Al. Dygasińskiego 2d, tel. 12 658 11 14

Bieżanów Nowy i Stary, Kozłówek, Kurdwanów, Łagiewniki, os. Cegielniana, Piaski Nowe i Wielkie, Prokocim Nowy i Stary, Rżąka, Swoszowice, Wola Duchacka Wschód i Zachód
Twoja reklama w „Wiadomościach”
tel. 12 654 54 19, kom. 504 853 960
e-mail: wiadomosci.krakow@wp.pl

„WIADOMOŚCI”: **Kraków 30-693, ul. Urwana 10 m 2, tel. 12 654 54 19, tel. kom. 504 853 960, e-mail: wiadomosci.krakow@wp.pl www.wiadomosci.krakow.pl** Redaktor: Jarosław Kajdański. Stali współpracownicy: Bartłomiej Bartoszek, Barbara Bączek, Elżbieta Ćwik, Krzysztof Duliński, Maria Fortuna-Sudor. Redaktor techniczny: Jarosław Jagła. Wydawca: „ARGO”. Druk: LEYKO, Kraków, ul. Romanowicza 11, tel. 12 656 44 87. Nakład: 7 500 egz. bezpłatnych. Redakcja zastrzega sobie wszystkie przysługujące jej prawa, w tym do skracania tekstów i zmiany ich tytułów oraz nieponoszenia odpowiedzialności za treść reklam i ogłoszeń. PL ISSN 1507-6105